

W swojej karierze grał dla dwóch klubów: Romy i Fiorentiny. Zapytany o to, komu będzie kibicował w najbliższym starciu Giallorossich i Viola, Giancarlo De Sisti nie potrafi wybrać. *Moje serce jest w Fabro, w połowie drogi między Rzymem a Florencją* - mówi.

Fiorentina-Roma to dla Pana mecz o wielkim znaczeniu.

GDS: Moje życie obracało się wokół tej osi. Między miastami jest 300 km odległości. Moje życie: sportowe i nie tylko. Ponieważ jeśli przez 13 lat żyjesz z dala od swoich rodzinnych stron, to dzieją się też rzeczy, które wykraczają poza piłkarskie granice. We Florencji urodziła się moja córka. Kiedy opuściłem Rzym byłem bardzo młody. Myślałem, że mój świat się wali. Nie chciałem opuszczać Rzymu, Romy, mojej matki, mojej dziewczyny, moich przyjaciół. Wydawało mi się, że skaczę w ciemność. Nigdy bym nie pomyślał, że we Florencji będę mógł się poczuć jak u siebie.

Mecz Fiorentina-Roma mógł być ważny także dla Osvaldo, byłego gracza Viola.

GDS: Nie znam okoliczności tej agresji, czy pseudoagresji, wobec Lameli. Trzeba by poznać powody, które doprowadzają kogoś do złości i prowokują na tyle, że reaguje on w taki sposób. Może lepiej było rozwiązać tę sprawę wewnątrz klubu, podejmując odpowiednie kroki, żeby piłkarz zrozumiał, że popełnił błąd i że takie zachowania są niedopuszczalne. Na pewno nieobecność Osvaldo będzie odczuwalna dla Romy. Osobiście bardzo cenię Borriello i nie wiem, który z tej dwójki jest mocniejszy. Może właśnie były gracz Milanu. Oczywiście w Romie Luisa Enrique potrzebny jest bardziej piłkarz wprowadzający ruch, jak Osvaldo, niż typowy środkowy napastnik w stylu Borriello.

Osvaldo. Szkoda, że sędziowie nie uznali mu tej przewrotki w meczu z Lecce.

GDS: Głupio anulowany gol. Ja bym go uznał, nawet gdyby gracz był na 8-metrowym spalonym.

A jednak Luis Enrique zdecydował inaczej. Nie powoła go na mecz we Florencji.

GDS: Ja podzielam jego decyzję. Zauważyłem tylko, że dzięki dobrym występom, Osvaldo wyrobił sobie pozycję w Romie mimo silnej konkurencji w ataku.

Wśród rywali jest zwłaszcza Totti. Jak by go Pan ustawił w tej Romie?

GDS: Jako drugiego napastnika, nieco cofniętego. To piłkarz, który potrafi zdobyć przestrzeń, jest kreatywny, umie się cofnąć i dograć ci piłkę, która pozwoli ci wejść w pole karne. Choć wydaje mi się, że Luis Enrique powołuje więcej graczy budujących akcję. Ważne jest, żeby nie zostawiać za dużo wolnego miejsca. Ponieważ dobrze jest atakować, ale atak bezkrytyczny jest groźny dla ciebie samego.

I właśnie dlatego Perrotta i Taddei grają na boku obrony. Żeby zwiększyć siłę napędową zespołu.

GDS: To nie jest gra zasługująca na krytykę. Przekwalifikowanie pomocników na bocznych obrońców to pomysł Luisa Enrique. Powiem Panu tylko, że trener wykonuje swoją pracę i robi to raczej dobrze. To normalne, że musi zrozumieć włoską ligę i wszystkie jej odcienie. Wylimitował bym, jeśli mam coś wylimitować, te trzy podania w każdej akcji. Jedyna rzecz, która dla mnie naprawdę nie jest jasna, to wszystkie te niedzielne rewolucje w drużynie. Ale może to jest plan zbyt długoterminowy. Ponieważ całą resztą Luis Enrique robi dobrze, idąc prosto swoją drogą. Jestem optymistą. Chcę poczekać. Także uwzględniając fakt, że taką decyzję podjęły nowe władze. To jest człowiek, na którego postawili, pod którego dostosowali kampanię zakupową. Wspiera go świetny ekspert, Walter Sabatini i nie mający sobie równych Baldini. Nie sądzę, żeby miał się czego bać. Musi tylko zrobić trochę więcej dobrych wyników.

Kampania zakupowa o wartości wielu milionów. To zupełna odmiana w stosunku do przeszłości..

GDS: Absolutnie tak. Ten zespół ma świetnych graczy. To jest sezon przejścia od starego do nowego. Powinniśmy dać czas zespołowi, żeby przyswoił pewne pojęcia.

Wróćmy do terażniejszości. I do najbliższej przyszłości.

GDS: W niedzielę czeka nas otwarty mecz. Fiorentina też nie jest w najwyższej formie. Jovetic zmaga się z urazem, długo nie grał. Jeśli Roma zacznie oblężenie, to sprawi kłopoty Viola. Ale musi być uważna, ponieważ Viola ma dobrych graczy do kontr. Jest Cerci, Gilardino, Jovetic. No właśnie, Jovetic jest szczupły, wydaje się kruchy, ale potrafi cię błyskawicznie minąć i zostawić w tyle.

Co Panu mówi serce?

GDS: Moje serce zatrzymuje się w Fabro. W połowie drogi.

W Fabro?

GDS: To miasteczko przy trasie A1, gdzie spotkałem się z kierownictwem Romy, kiedy w 1974 roku opuszczałem Fiorentinę. Kiedy słyszę dialekt, myślę o miejscu, gdzie się urodziłem. O tym, jak silne są moje korzenie w Rzymie i w Romie. Kiedy oglądałem we Florencji mecz Fiorentina-Milan, wszyscy przyszli mnie uściskać. To coś niewiarygodnego. Nie zdarzyło mi się to nigdzie indziej. Nawet w Rzymie. Niech wygra ten, kto bardziej tego potrzebuje. Kibice mi tego nie wybaczą, ale ja nie mogę wybrać. To dwa światy, które kocham i w których dojrzywałem. W jednym się urodziłem i zrobiłem karierę. Drugi pozwolił mi się stać Picchio De Sistim. I dał mi też szansę w roli trenera. Tego nie mogę zapomnieć.

Autor: kaisa